Nr. 1. Poznań, dnia 1 marca 1925. Rok I.

PRZEGLĄD KRAWIECKI

Wydawca: KAZIMIERZ KRAJNA
Fr. Ratajczaka 8. Tel. 3815, 2231, 2235
Komitet redakcyjny:
Fr. Drabętowicz i J. Miklaszewski w Poznaniu.

Organ Związku Cechów Krawieckich
na Rzeczpospolitą Polskę.

Wychodzi co miesiąc w Poznaniu.
Abonament 2 złote kwartalnie.
Ogłoszenia: na stronie 2-łam. 40 gr. za mm. na stronie 1-szej 80 gr. za mm.

W organizacji stanu średniego potęga Kraju.

PRZEGLĄD KRAWIECKI

Do naszych Czytelników!

Wśród rozlicznych zawodów, zaliczających się do rzemiosła, w jednym z pierwszych szeregów znajduje się zawód krawiecki. Musimy być nietylko dobrymi obywatelami, spełniającymi swe obowiązki z całą gotowością, czego dowodami, że szereg kolegów naszych zajmował i zajmuje najwyższe godności.

Byliśmy w czasach niewoli politycznej bardzo porządanymi pracownikami w największych i najznaczniejszych firmach w całej Europie. Niejeden z naszych mający poważne przesiębiorstwo dorobił się... a inni prócz tego i nieco sławy europejskiej.

Bo też krawiectwo to sztuka, artyzm prawie.

Reprezentujemy bowiem w mózgu i w rękach jeden z nielicznych zawodów, który klijentom naszym nadaje piękno zewnętrzne. Ileż to razy staje przed nami odbiorca nie zaliczający są do najzgrabniejszych a wybredny przytem.... Zadaniem krawca wtedy uwypuklenie czy zakrycie niedomagań cielesnych.

Sztuka ta nie jest niestety udziałem ogółu pracowników. A' to dla czego?

Dla tego, że brak nam oprócz doskonałego przygotowania praktycznego, szkół zawodowych i pism fachowych, stojących na wysokości swego zadania,

Temu brakowi, choć z drobnej mierze, pragniemy zadośćuczynić. Rozpoczynamy z dniem dzisiejszym wydawanie miesięcznika pod nazwą „Przegląd Krawiecki", który jest zarazem jedynym organem Związku Cechów Krawieckich na Rzplitą Polską.

Pragniemy by pismo to stało się przyjacielem naszym, prawdziwą szkołą naszego życia zawodowego.

Stosunki w zawodzie naszym nie przedstawiają się różowo. Po za wielką a nieuniknioną walką konkurencyjną ze strony fabryk, wielkich magazynów i kapitału zorganizowanego panuje w zawodzie naszym ogromna różnolitość poglądów, rozbieżność interesów, chaos prawdziwy.

Przestawiciele zawodu naszego składają się z najrozmaitszych elementów, różniących się majątkowo i kulturalnie.

Odróżniamy bowiem krawców: fabrykanta, kupca ozy hurtownika, krawca, mającego interes gotowej garderoby czy na miarę, krawca zależnego od tamtych a pracującego od sztuki w własnym warsztacie, krawca samodzielnego pracującego na miarę i urząd, dalej krawca specjalistę na kamizelki, spodnie, mundury i duże sztuki, krawca, trudniącego się sporządzaniem garderoby, krawca chałupnika na wsi, krawca stróża w mieście, wreszcie krawca posiedziciela domu, krawca robotnika żniwnego, krawca kościelnego lub żałobnika a na koniec krawca sadowego. Każdy z nich jest bezsprzecznie krawcem a niejednokrotnie dumny ze swego zawodu i stanu.

Przy takim układzie sił wre między zawodowcami samemi dzika, zawzięta walka konkurencyjna, niszcząca zwłaszcza mniej postępowych i ekonomicznie słabszych.

Pismo nasze otwierając swe gościnne podwoje dla was, Szanowni koledzy, służyć będzie zawodowi naszemu w myśl kultury europejskiej, informując o najnowszych wiadomościach zawodowych oraz o zdobyczach mody najświeższej.

Walkę bezwzględną toczyć będziemy przeciw fuszerce, która obniża nasz zawód a natomiast szerzyć będziemy ambicję zawodową, zmysł publiczny, poczucie obywatelskie i własną godność rzemieślniczą. Zawód nasz musi stać pod każdym względem na wysokości swego zadania,

Są nieraz ukryte a niedostępne nawet i dla starych fachowców tajemnice zawodowe. Pismo nasze, mając jako współpracowników szereg wybitnieszych zawodowców, pragnie niejedną zawiłą kwestję, przez wzajemną wymianę myśli i zdań, wyświetlić,

Prosimy przeto, aby koledzy zwracali się do nas z pełnem zaufaniem, kóremu postaramy się sprostać.

Również prosimy wszystkich Kolegów dobrej woli o szczere współpracownictwo w myśl wspólnej zasady — podniesienia zawodu naszego na wyżyny.

W nadzieji, że pismo nasze znajdzie gościnę w domach i w pracowniach naszych, puszczamy pierwszy numer w świat; komu pismo przypadnie do gustu, niechaj zdobywa nowe szeregi współpracowników i abonentów, kto ujrzy braki — bo to nie jest rzecz doskonała — niechaj nam zwraca uwagę a przyjmiemy ją z pełną życzliwością.

Redakcja i Wydawnictwo.



rycina 1

Branie miary.

Każdy system ma swoje obliczenie i polega dlatego nc specjalnym mierzeniu. Te miary, które mój system obejmuje są następujące:

1. Miara przez piersi:

W przeważnej liczbie systemów służy miara przez piersi jako podstawowa. Z niej to bierze się wszelkie miary proporcjonalne do obmierzenia korpusu. Dlatego jest też logiczne, że trzeba brać takową bardzo akuratnie. Zatem moja konstrukcja kroju wymaga z reguły branie miary stale na kamizelkę, czy to ma być miara na palto, futro lub surdut Więc pod pachą w poziomej linji w koło korpusu. Zważać przytem trzeba, ażeby miara leżała na łopatkach i ażeby klient stał w normalnej postawie tak jak chodzi.

2. Miara w pasie:

Miarę w pasie mierzy się powyżej biodry w poziomej linji na kamizelkę przez brzuch. Także i przy tej miarze zalecam ostrożność, ponieważ dyferencja, plus lub minus może bardzo ujemnie wpłynąć na krój modelu. Z tego powodu ważnem jest, ustalenie kroju. Życzeniem niektórych klientów jest, mieć ubranie szczupłe, zaś drugich wygodne; te życzenia winny być przy kroju uwzględnione.

3. Wysokość plec i krótki stan.

Chcąc wymierzyć krótki stan zakładam wązki pasek około biodr, mocno w poziomej linji i mierzę od kości pacierzowej do dołu tegoż paska — tam to prawdziwy punkt krótkiego stanu odnajduję.

Przedłużony stan zależy od mody. Dziś naprzykład przedłuża się o 3 cm.

Przechodzimy do mierzenia wysokości plec; jest to bardzo ważna miara przy ustaleniu kruju i wymaga bardzo wielkiej akuratności.

Zalecam w tym celu zakładać pasek w linji poziomej w koło korpusu, bardzo akuratnie, wsuwając mocno pod pachę. Także do obmierzenia występu pachy w wysokości ramion i głębokości pachy, jest takie położenie paska skutecznie (obacz rycinę 2). Można sobie jeszcze w inny sposób pomódz. Mianowicie poszukać punktu wysokości plec, tak jak i długości krótkiego stanu. Stawam za klientem, przykładam miarę na piersi, przeciągam do tyłu zupełnie pod pachą, do środka plec oba końce miary i tu odznaczam kredą punkt wysokości plec.

4. Wysokość siedzenia.

Niepotrzeba osobno obmierzać; leży ono $^1/_3$ od długości stanu. Przykład: jeżeli krótki stan jest 44, to wynosi wysokość siedzenia 44 i $^1/_3$ od 44 = $58^2/_3$ cm.

5. Długość boczków.

Długość boczków wymierza się w ten sposób, że wkłada się na środek pachy, pod rękaw miarę, spuszcza się do paska stanowego, który jest założony.

6. Występ pachy

trzeba bardzo dokładnie obmierzyć i to przykładając miarę na punkt wysokości plec, w linji poziomej do miejsca oznaczonego głębokości pachy. Od tej miary zależy dobre skrojenie modelu. Jeżeli ramiona klienta są wstecz wygięte, a plecy płaskie, przy wysadzonych piersiach, natenczas dany model kroju musi być o wiele węższy, jak ten, którego plecy przy tej samej objętości piersi są szersze, a natomiast piersi płaskie i ramiona naprzód pochylone.

7. Szerokość plec i długość rękawa.

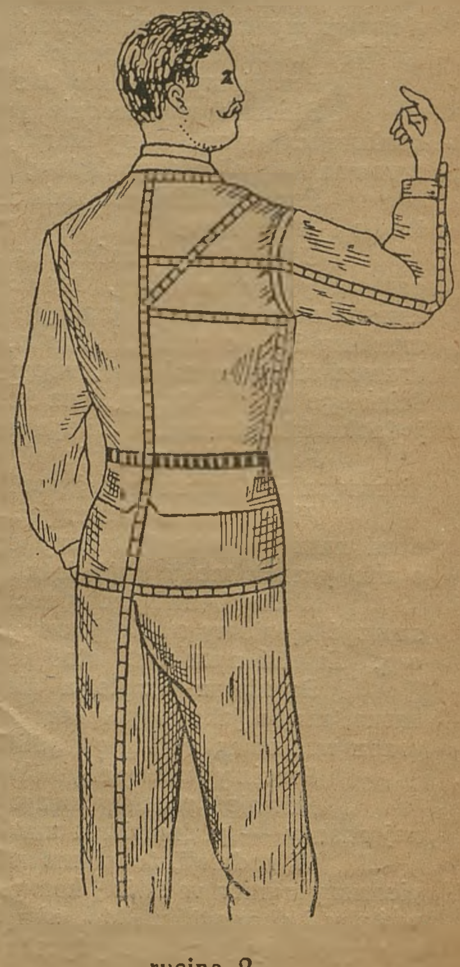
Tę miarę bierze się od połowy plec do pachy. Dotąd rzeczywista szerokość; przedłuża się takową do łokcia, zgina się rękę w trójkątną postawę i mierzy się do pięści za kostkę. Odlicza się szerokość plec, i pozostaje rzeczywista długość rękawa.

8. Wycięcie i długość kamizelki.

Wycięcie wymierza się od kości pacierzowej, z tyłu do przodu, dalej spuszcza się miarę do rzeczywistej długości. Modne kamizelki dołem z wycięciem przedłuża się 10—12 cm. Z boku długość kamizelki jak zwykle 6—7 cm od krótkiego stanu; reszta brania miary widoczna jest na figurze miary nr. 2.

9. Szerokość siedzenia.

Jako ostatnią miarę podaję mierzenie siedzenia, i to dlatego, że jest to główna miara spodni. Należy takową brać ostrożnie i akuratnie, w kierunku owalnym przez najwyższe części siedzenia i brzuch.



rycina 2

Przy normalnie rozwiniętym człowieku mierzy siedzenie 2 cm więcej niż miara piersiowa. Jeszcze na jedno zwracam uwagę, tj. na mierzenie spodni. Tu uważać trzeba czy klient nogi ma proste czy też O lub X. Bo spodnie takie muszą być zupełnie inaczej ustawiane.

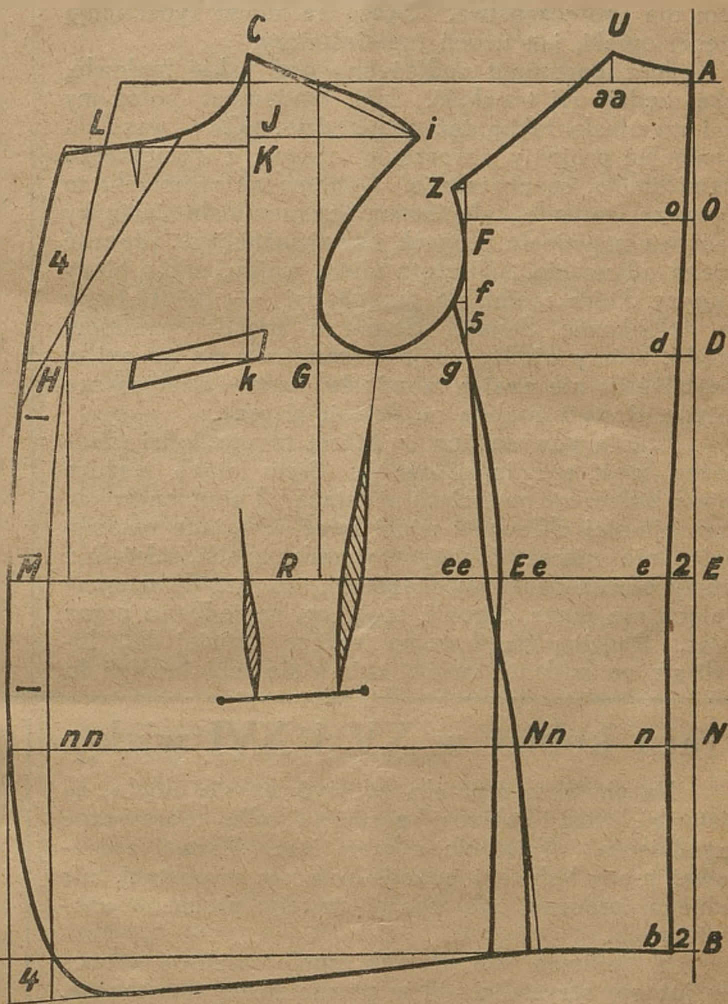
10. Objętość szyji.

Przy mundurach i bluzach wojskowych potrzebna jest miara objętości szyji; powinno się takową mierzyć na kołnierzyk. Jeżeli nie ma klient kołnierzyka wtedy mierzy się na gołą szyję. Jeżeli miara brana jest na kołnierzyk, dodaję 2 cm. Przykład: miara wynosi 42 cm, to musi wykończony kołnierz mierzyć 44 cm. W wypadku, gdy mierzy się na gołą szyję, musi kołnierz wynosić 5 cm więcej jak wzięta miara. Fr. Dr.

Modny krój marynarki jednorzędowej.

Miara:

Objętość piersi czyli górna	96
„ w pasie	88
„ siedzenia	100
Wysokość plec i głębokość pachy	24
Długość stanu	44
Cała długość	78



1. Plecy.

Rozpoczynam ciągnięciem linji trójkątnej od A—B. A—D, wysokść plec = 24 cm, A—E długość stanu. A—N długość stanu 44 i $^1/_3$ od 44 = $58^2/_3$. A—B cała długość 78 cm. A—O jest połowa od wysokości plec 12 cm, E—e 2 cm. odstawia się, tak samo B—b. Teraz ciągnę poprzeczne linje od wszystkich odznaczonych punktów. A—aa $^1/_8$ od górnei objętości i 1 cm = 7. o—F jest szerokość plec $^1/_5$ od całej objętości pierśiowej i $^1/_2$ cm na szewek = $19^1/_2$ — od d—g $^1/_2$ cm. mniej: e—Ee jest $^1/_8$ od całej objętości w pasie i 2 cm = 14. Dołem $^1/_2$ cm szerzej jak w stanie = $14^1/_2$. F—z $^1/_{20}$ od połowy objętości piersiowej = 2,4 i wystawia się 1 cm naprzód do z. A—U z reguły 2 cm i łączę U i z, g—f w górę 4 cm.

2. Przodki.

g—G $^1/_4$ i 1 cm od połowy objętości piersiowej = 13 cm do k $^1/_8$ górnej objętości = 6 do H wymierza się d—H 48 i 6 czyli objętość piersi i 6 na szwy od G i k ciągnie się trójkątne linje w górę, i od G—R na dół. Punkt C ustawia się jak U. C—K = $^1/_3$ wysokości plec 8 cm i 1 cm w górę punkt J.

Od J ciągnę linje poprzeczną w kierunku plec i odmierzam plecy, od U—z i przenoszę od C—i minus 1 cm i ciągnę linję wyrównując ramię i w koło pachę. Od R—M występ brzucha jest $^1/_4$ objętości w pasie i $1^1/_2$ cm = $23^1/_2$ cm. M—ee jest objętość w pasie i 6 cm z odciągnięciem szerokości plec e—Ee 14 cm. Siedzenie mymierza się jak w pasie. Dołem przedłuża się przodki o 4 cm. Kieszenie osadza się 10 cm niżej krótkiego stanu zależy to także od mody.

Fr. Dr.

Nowe mody wiosenne męskie.

Chcąc opisać najnowsze mody, trzeba zapoznać się z warunkami obecnej chwili. Przy zaprowadzaniu nowej mody trzeba liczyć się z tem, czy zmiana formy będzie odpowiadała ogółowi, i nie pominąć stosunków ekonomicznych, aby móc w odpowiedni sposób nową modę zaprowadzić.

Moda, jest to przywłaszczenie sobie pewnej formy w pewnym okresie czasu. Moda zadawalnia tylko pewien czas, omija nawet strony praktyczne, odpowiednio i estytycznie zmieniając formy. — Jakie wstępne warunki są z góry dane celem rozwoju mody?

Materjały, rzeczywiście dobre są drogie i zostaną drogie, lecz mamy za to w kraju gatunki, piękne kolory, mamy nowe desenie, które do zmiany form zmuszają, i to z formy ściśle do figury, na formę cośkolwiek luźniejszą.

W ubiegłą Jesień cały świat dążył do tego, by zmienić gruntownie formę ścisłej talji na zupełnie luźną i krótką. Na szczęście ogromna ta zmiana nie przyszła do skutku, może dlatego, by nie ułatwiać roboty konfekcyjnej. W każdym razie mamy obecnie formę półluźną z lekkiem odznaczeniem talji.

Porównując modę z zagranicy, przyszliśmy do tego przekonania, że niezależnie od siebie, doszliśmy do różnych form, tak że można obecnie mówić o modzie wszechświatowej. Małe różnice zachodzą, n. p. w szerokości i formie fasonu (klap) i w zmianie szerokości spodni i t. d. które to zmiany tylko znawca zauważyć może.

O drobnych zmianach w modzie można przekonać się w żurnalach.

Marynarki są w ramionach szerokie, do dołu wąskie, wcięcie piersiowe spuszczone nad kieszeń i stan przedłużony. Z tyłu pół wcięte proste bez rozporka.

Uczeń w rzemiośle.

Jak mało zajmują się czynniki miarodajne uczniami w ogólności a rzemieślniczemi w szczególności, napisano już tomy całe. Niestety mimo nawoływań i pracy pojedyńczych osób niezdołano nic uczynić. W Polsce zdaje mi się zaniedbano nawet rzemiosło więcej, jakby to się na oko wydawało. Tymczasem uczeń rzemieślniczy który powinien być w przyszłości jako czeladnik i mistrz jednym z pierwszych• ostoji Państwa jest tak traktowany jakby był czemś zbytecznem dla społeczeństwa. Sądze że nawet żydzi mają więcej opieki, jak uczeń rzemieślniczy.

Jaki fundament podłożymy pod jakąś budowlę, taką będzie jej trwałość. Jaki fundament położymy pod rzemiosło takim też ono będzie. Owe wszelkie maniackie projekty stworzenia czegoś, z dzisiejszego rzemieślnika, są zbyteczne. Dopomagać rzemiosłu to pierwsze zadanie, ale stworzyć rzemiosło jakie by Państwu przyniosło pożytek, to najważniejsze. Zacząć trzeba od ucznia. Niestety mimo wojny, mimo biedy i nędzy, którą rzemiosło przechodzi — dzięki temu że członkowie Senatu, Sejmu a przedewszystkiem Rządu, którzy wiedzą że jest rzemiosło ale go ani w przybliżeniu nie znają; rzemiosło stanowi dzis jeszcze potęgę niestety rozbitą na dziesiątki grup.

Szkoła powszechna z której to wychodzi przeważna część rzemieślników po 6-ciu latach jeszcze używa zwłaszcza po małych miastach sił pomocniczych. Przenajmniej chłopców winni mieć w opiece nauczyciele, nie nieraz histeryczne nauczycielki. Jeżeli z szkoły powszechnej wyjdą nieuki, to szkoła uzupełniająca nie może dogonić tego co zaniedbano przez 7 lat. Rodzice przed wojną jeszcze łatwiej decydowali się na oddanie synów, którzy się lepiej uczyli do rzemiosła jak dzisiaj, bo nie było widoków na jakąś wyższą karyere, jak bankowiec, urzędnik i jakie tam jeszcze synekury. Dziś każde dziecko musi odbywać szkoły wyższe. Dziś już nie wołamy że nam w rzemiośle potrzeba ludzi z wykształceniem, bo to głos wołającego na puszczy. Lecz to pewne, że w niezadługiem czasie będzie tak wielkie przepełnienie w szkołach wyższych, że rodzice chętnieby oddali uczonego syna w rzemiosło, ale rzemiosło już nie miałoby pociechy z takiego uczonego ucznia. Niedawno słyszałem jak jakiś wysoki urzędnik oburzony wołał — niesłychane — do biur zgłaszają się teraz młodzieńcy co ledwo pisać umieją, a czy to niema rzemiosła ażeby tam poszli. Otóż to powinno czynniki o których wspominałem temwięcej zachęcić ażeby uczni do rzemiosła brać zdolnych co nietrudno stwierdzić, choćby szkoła go zwolniła z wiadomościami nieomal graniczącemi z analfabetą. Zająć się szczerze i starać się ażeby rzemieślnik rósł nietylko w wiadomości fachowe, ale ażeby także wyrabiał się społecznie a doczekamy się że niejeden uczeń wprawdzie nie będzie umiał języków ale dorówna takiemu panu urzędnikowi co dziś najgorszych uczni odsyła do nauki rzemiosła. Ażeby rozpocząć wykształcenie ucznia od samego początku powinni się potworzyć odnośne komisje w cechach i t. d. Również rodzice rzemieślniczy przedewszystkiem niech chowają tak swych synów ażeby kiedyś rzemiosło miało z nich pociechę.

Przecież widzieliśmy przy początkach naszej Ojczyzny że rzemieślnicy podołali i bardzo trudnym warunkom czy to w urzędach czy w boju lub innych potrzebach. A jak było nam utrudnione kształcenie uczni rzemieślniczych, o ile z nauką nieszła w parze germanizacja. Dziś starajmy się nietylko duchem wolni, wychować zastępy młodzieży rzemieślniczej —

Praca kobiet w XV i XVI wieku.

Na pierwszy rzut oka zdawać by się mogło, że historja „kwestji kobiecej” posiada li tylko teoretyczne zagadnienie. W istocie tak nie jest. Rozwój zarobkowej pracy kobiecej, przedstawia się w postaci, nie jednego procesu, ale raczej szeregu procesów analogicznych.

W jednych warsztatach społeczeństwa proces ów już się skrystalizował w pewne formy ostateczne, w innych dobiega końca: jeszcze w innych dopiero się zaczyna, jak tego np. dowodzi dotąd rozbierana kwestja ujednostajnienie zajęć kobiet i mężczyzn klasy średniej.

Badanie owych analogji może dać nie jeden wynik praktyczny. Rozpatrując się w całokształtcie danej kwestji, dochodzimy do przekonania, że wszystkim formom towarzyszą pewne cechy stałe, które można uważać za charakterystyczne dla całości. Stąd też formy stworzone dla pracy kobiet pewnej warstwy, i uznane za korzystne dla niej, mogą być przeniesione z odpowiedniemi modyfikacjami do warstw innych, co by wpłynęło w znacznym stopniu na ułatwienie przebiegu i kwestji złagodzenie jej następstw.

Dziś kiedy kwestja cechów kobiecych jest na porządku dziennych rozpraw, nie będzie od rzeczy nakreślić w kilku słowach ich obraz w czasach dość odległych od chwili obecnej. Dotychczas między ekonomistami było rozpowszechnione mniemanie, że pierwsze ukazanie się kobiety na arenie pracy zarobkowej, przypada na ten moment społeczny, kiedy w przemyśle zapanowały wszechwładnie maszyny, a zniemi kapitalizm. Jak się okazuje z nowszych badań prof. Hausera chwilę tą należy odsunąć w daleką przeszłość. Już w XIII wieku kobieta zjawiła się w przemyśle w potrójnej postaci: majstra, czeladnika i terminatora. Odgrywa ona ważną rolę w produkcji wieku XV i XVI. Następujący fakt dowodzi, jak dalece w owych czasach zjawisko pracy kobiet przeszło w stan automatyzmu społecznego t. j., było uważane za naturalne i nie wzbudzało protestów. Oto gdy w końcu XV wieku magistrat miasta Toluzy chciał założyć warsztaty tkackie jedwabne w celu współzawodniczenia z już istniejącymi warsztatami cechowymi, na czele motywów tego postępku zamieścił następujące słowa *„aby dać łatwy a dostaczny zarobek dziewczętom bez zajęcia oraz starym kobietom, niezdolnym do ciężkiej pracy“*.

W liczbie rzemiosł należy rozróżnić te, które zwyczaj i rodzaj zajęcia oddały wyłącznie w ręce kobiet, od tych, które były dostępne dla płci obojej. Tak np. za czasów Ludwika świętego tylko kobiety mogły pracować w rzemiosłach, których przedmiotem był jedwab lub złote nici. Według brzmień najstarszego zbioru statutów przemysłowych zwanego „Księga rzemiosł” tylko kobiety mogą się zajmować przędzeniem i tkaniem jedwabiu, wyrobem jedwabnych nakryć głowy i złotych kapeluszy.

Organizacja tych rzemiosł była identyczną z organizacją cechów męskich. Tu i tam pracownicy muszą przechodzić przez uświęcone zwyczajem trzy stopnie: terminatora, czeladnika i majstra. Przepisy tyczące się czasu i porządku zajęć, warunki, ograniczające prawo wstępu do terminu i wyzwolenia na czeladnika i majstra, są zupełnie jednakowe. Na czele cechów kobiecych stoją przełożone, wybierane prawdopodobnie przez mistrzynie cechowe. Ale tu kończy się panowanie równości. Nie dowie-

która zapełni nam nasze stowarzyszenia sokole, przemysłowe cechowe ale i służyć będzie rzemiosłu i krajowi tak szczerze jak służyła już w niejednej potrzebie.

Ludwik Miklaszewski
z Kostrzyna.

Co należy do zasadniczego ubioru kobiety.

Jeszcze w roku 1915 nie tylko każda z pań, ale każdy mistrz czy mistrzyni z zawodu damskiego, krawieckiego, pamiętali o tem, co do ubioru zasadniczo należy zastosować. Teraz jednakże najczęściej zapominają a może i czas nie pozwala im o tem myśleć. Ponieważ sprawą powyższego tematu trzeba się znowu zainteresować więc przypomnieć należy:

Kobieta chcąca być odpowiednio ubraną powinna zastosować następujące:

Do każdej sukni spacerowej lub bluzki i spódniczki, należy płaszcz, bez względu na porę roku. Kostjum należy zawsze nosić w komplecie t. j. kabatek nałożony na siebie. O płaszczach do teatru, wogóle panie zapomniały, a przecież to nie taka kosztowna rzecz, bo raz kupiony płaszcz, tak zwany teatralny, wystarczy na kilka lat, gdyż nie podlega ciągłej zmianie mody.

Garderobę do teatru nie zawsze zastosowują panie odpowiednio, bo często używają za kolorową, czasem nawet jasne spodniczki w kratę.

Na koncerty nie należy ubierać się w suknie balowe, co bardzo często się zdarza. Nawet latem na spacerach widać panie w balowych sukienkach, czego koniecznie należy zaniechać.

Strój sportowy także nie bywa odpowiednio zastosowany. Kobieta która się zajmuje sportem koniecznie zważać na to powinna, aby np. do tenisu wkładać bryczesy i spodniczkę zapinaną na guziki jednego i tego samego koloru.

Noszenie kapeluszy w ręce na ulicach nie koniecznie należy do dobrego tonu. Na małą wzmiankę zasługuje jeszcze sprawa bucików, które się bardzo nie stosownie traktuje. Np. wysokich bucików nie należy nigdy nosić do sukni balowej lub letniej. Jeżeli jest jaka rzecz modna, nie należy jej nigdy przesadzać, gdyż robi się tylko karykaturę.

Zawodowiec.

Co to jest tkactwo?

Jest to gałęź przemysłu, zajmująca się wyrobem różnego rodzaju tkanin.

Tkaniny powstają przez regularne krzyżowanie nitek. Przyrząd służący do tkania zowie się krosnami, lub warsztatem tkackiem. W każdej tkaninie rozróżniamy na ogół dwa gatunki nitek, krzyżujących się z sobą pod kątem prostym, jedne biegną w kierunku długości tkaniny i zowią się osnową, drugie biegnące w poprzek powyższych, zowią się wątkiem. Nitki sznowy rozwijając się z wałków, szpul, przechodzą przez otworki, pomiędzej ząbami grzebieni, które utrzymują je w stałych odstępach; krzyżowanie nitek osnowy dokonywa się nogą przy pomocy

---

rzając rządom kobiecym władza naznacza przełożonych-mężczyzn, którzy wspólnie z wybieranemi przełożonymi mają wpływ na bieg spraw cechu. Na razie liczba ich była równa ale już w samym początku XIV wieku reforma statutów przemysłowych uświęca przewagę mężczyzn.

W XV wieku, najważniejszym z rzemiosł wyłącznie kobiecych było rzemiosło szwaczek bielizny. W brew zwyczajowi przyjętemu w innych cechach, żaden przepis nie ograniczył tu liczby terminatorek. Przyczyna kryła się w tem, że wielu znakomitych mieszczan, kupców i członków sądownictwa oddawały swe córki do tego cechu, aby „zabezpieczyć je od próżniactwa, nauczyć dobrego rzemiosła i zapewnić im mierne utrzymanie", Specjalnem przywilejem wyznaczono dla biednych szwaczek miejsce w Hallach, gdzie mogły sprzedawać swoje towary. Ulica, przechodząca tamtędy nosi nazwu po dziś dzień „de la Lingerie". Inny przywilej nadany później na skutek prośby członków cechu, dawał im prawo usuwać z Hali wszystkie szwaczki, których reputacja nie stała na poziomie moralności. Wypędzone mogły w dalszym ciągu zajmować się rzemiosłem ale nie miały prawa brać udziału w zebraniach i obchodach cechowych. W razie oporu mistrzyń cechu mogły udawać się o pomoc do policji królewskiej

Z biegiem czasu przemysł jedwabiu przeszedł w znacznej części w ręce mężczyzn, ale mimo to, pewne zajęcia pozostały wyłącznym udziałem kobiet. Wprowadzając go do Lyonu, Ludwik XI ogłosił, iż w tem rzemiośle będą mogli swobodnie brać udział mężczyźni i kobiety wszystkich stanów. Zresztą już w końcu XIII wieku blizko 80 rzemiosł dawniej wyłącznie męskich stało się dostępnemi dla kobiet a w początkach wieku XV prawie wszystkie rękodzieła miały charakter mieszany.

Za to w stopniu dostępności znaczne zachodziły różnice. Ogólnie przyjętym zwyczajem wdowy miały prawo zarządzać warsztatami męża przez cały czas wdowieństwa, ale w niektórych cechach nie widać nawet, by wykonywanie rzemiosł dawało im większe prerogatywy, niż te które przysługiwały majstrom mężczyznom. W innych — prawo to uległo licznym ograniczeniom. Wdowa bywa zmuszona do składania kaucji. Nie wolno jej trzymać więcej, nad pewną określoną liczbę robotników płatnych. Gdzieindziej jeszcze nie wolno przyjmować nowych terminatorów: prowadziło to za sobą albo zamknięcie warsztatu z chwilą gdy wszyscy dawni wyzwolą się na czeladników, albo utrzymanie go za pomocą robotników płatnych, co uniemożliwiało współzawodnictwo z warsztatami stojącymi na zwykłej stopie. W niektórych rzemiosłach wdowa miała prawo utrzymać warsztat przez rok jeden po śmierci męża i w innym pozwalano jej pracować tylko własnemi rękoma, odmawiając prawa najmu lub przyjmowania do terminu. Wdowa wychodząca za mąż nie za członka cechu, traciła wszelkie prawa, przynajmniej na cały czas okresu powtórnego zamężcia; za to poślubiając robotnika tego samego cechu do którego należał jej mąż wyzwalała go odrazu na majstra.

Tylko w rzemiosłach wolnych, w zawodach uprawianych, potajemnie kobiety występują w roli istotnych współzawodniczek pracy męskiej. W tych które były poddane organizacji cechowej, usiłowano ograniczyć współzawodnictwo za pomocą najrozmaitszych przepisów. Tak np. kobieta zamężna nie ma prawa pracować w innym rzemiośle, a nawet tylko

pedałów lub automatycznie, w tem celu każda nitka osnowy przeciągnięta jest przez ruchome oczko, które można podnosić wraz z przechodzącą przez nie nitką w górę lub spuszczać na dół; skutkiem tego urządzenia można część nitek osnowy podnieść, część opuścić, tworząc między niemi rozwarcia, przez które przeciąga się wątek. Przeciąganie wątka dokonywa się przy pomocy czołenka tkackiego, które robotnik przerzuca pomiędzy rozchodzącemi się nitkami osnowy. Po przerzuceniu, osnowy przyrząd zwany płochą, wciska przerzuconą nitkę wątka między rozwarte nitki osnowy (w sam kąt) od siły tego przyciśnięcia zależy gęstość tkaniny. Przy tkaniu wzorzystem wprowadzono w użycie t. zw. patrony, posiadające wycięte dziurki, które zależnie od deseniu opuszczają lub podnoszą nitki po każdem przeciągnięciu wątka.

Są to tak zwane maszyny Joequard'a. Współczesne maszyny tkackie są bardzo rozmaite i skomplikowane. Wykonywują one same wszystkie czynności wchodzące w zakres najwykwintniejszej roboty tkackiej. Wprawia je w ruch siła zapędowa.

U nas w Polsce najwięcej rozgałęzione jest tkactwo w Łodzi. Datuje się ono od roku 1820. W roku 1841 otrzymuje Łódź prawa i prerogatywy miast gubernjalnych. Od tego czasu Łódź zaczyna się podnosić szybko i dziś jest prawdziwą stolicą przemysłu polskiego. Liczy około pół. miljona mieszkańców. Liczba zakładów fabrycznych wynosi 400, a liczba zatrudnionych robotników około 50.000. Pierwsze miejsce zajmują fabryki wyrobów bawełnianych, następnie fabryki wyrobów wełnianych, sukna, jedwabiu i inne. Do miast przemysł. tkackiego należą jeszcze Zgierz, Tomaszów Białystok, Zawiercie, Zyrardów, a także i znany z dobrych wyrobów towarów tkackich Bielsk na Śląsku.

Po odrodzeniu Polski zaczął przemysł tkacki się rozwijać i w Wielkopolsce.

Tuż pod Poznaniem w Naramowicach, w Główniе, w Środzie i Stęszewie powstały fabryki sukna i płótna które się cieszą prawdziwem rozwojem. Fr. Dr.

Dom rzemieślniczy.

Wieść o budowie „Domu Rzemieślniczego" w Poznaniu lotem błyskawicy rozniosła się w obwodzie naszej Izby Rzemieślniczej i zaiteresowała wszystkich, którzy chcą dobra Ojczyzny i rozwoju polskiego rzemiosła. Zewsząd płyną liczne ofiary czy to w pieniądzach czy też w materjach budowlanych lub w deklaracjach. Myśl budowy „Domu" znalazła słuszne poparcie u naszego obywatela. „Dom Rzemieślniczy" w Poznaniu ma być symbolem naszego rodzimego

---

u innego majstra co jej małżonek. Niektóre ustawy nie pozwalają kobietom ubiegać się o patent mistrzyni, inne nadają prawo terminu tylko córkom i żonom majstrów cechowych. Bardzo nie liczne rzemiosła udzielają jednakowych prerogatyw mężczyznom i kobietom.

Wiemy napewno, że tak w rzemiosłach wolnych, jak i w ograniczonych w cechy, zarobki kobiet były mniejsze od zarobku mężczyzn. Z jednej strony posługiwano się pracą kobiet w tym celu aby zniżyć takse pracy większej, z drugiej — usiłowano się bronić przeciwko dążeniom zniżkowym zapomocą wszystkich wyżej przytoczonych ograniczeń.

Różnica w zarobkach męskich i kobiecych ulegała rozmaitym wahaniom w zależności od rynku roboczego, ale dla większego okresu dawała się ująć w ramy bardziej stałych stosunków, i tak, gdy w wieku XV zarobek kobiety wyniósł zaledwie połowę zarobku mężczyzny a w początku następnego stulecia zniżył się jeszcze bardziej — w końcu XVI wieku podniósł się stopniowo, stanął na wysokości trzech czwartych tego ostatniego. Dziś różnica da się mniej więcy przez stosunek trzech do pięciu.

Tyle historja. Z szeregu podanych przez nią faktów wysuwa się ciekawe pytanie. Biorąc ogólnie trzy przyczyny wpływają na tę stosunkowo niższą cenę pracy kobiecej. Pierwsza z rzędu, to mniejsze przygotowanie do pracy. Wiadomo zaś, że pracę tem wyżej ceniono, im więcej czasu i starań zużytkowało się na przysposobienie do niej.

Tu często odgrywa rolę rozstrzygającego czynnika niższa cena, a za tem i niższe wymagania ze strony samychże kobiet. Druga to mniejsza tej pracy wydajność zależna w części od poprzedzającej, w części od miejsca wytrwałości kobiecego organizmu. Trzecia nakoniec i najważniejsza to społeczne stanowisko kobiety, które sprawia ze w utrzymaniu rodziny jej zarobek jest czynnikiem nawet nie współrzędnym, lecz tylko pomocniczym. Działania tej ostatniej przyczyny jest tak wszechwładne, iż odbija się nawet tam gdzie praca kobieca nie ustępuje męskiej, ani wydajnością, ani przygotowaniem i utrzymuje nizką stopę zarobkową nawet wyłącznie w kobiecych rzemiosłach. Pytanie polega na tem:

Czy przy stałej dążności zniżkowej płacy męskiej, wywołanej przez wolną konkurencję kobiet w zawodach mieszanych, utrzyma się różnica między zarobkiem męskiem a kobiecym? Czy przy ustawicznem dążeniu do równowagi zatrzyma się na poziomie różnic naturalnych (mniejsza wydajność pracy). Czy też konsekwentnie idąc dalej zarobki obu płci staną na jednym poziomie, pociągając za sobą olbrzymi przewrót w społecznem położeniu kobiety. Z chwilą bowiem, gdy jej stanowisko jako żywicielki rodziny stanie się współrzędnem ze stanowiskiem mężczyzn — dalsze równo-uprawianie będzie już tylko kwestja czasu.

Odpowiedź na to pytanie należy do odległej przyszłości, a dziś troskliwe badanie faktów z zakresu pracy kobiecej, może zaledwie w oddalonej mierze wykazać dążenie wypadków w tym lub innym kierunku.

Należy przytoczyć, że kobieta stojąc w rzędzie równo-uprawiania z mężczyznami ma prawo zarabiać też w równej mierze, wtenczas, kiedy jej praca nie różni się we wykonaniu od pracy mężczyzny.

Zawodowiec.

przemysłu, ma być pomnikiem ofiarności społeczeństwa i zrozumienia szlachetnej sprawy. W nadziei, że wszyscy chętnie pospieszą z datkami, które przyjmuje kancelarja Izby Rzemieślniczej w Poznaniu, ul. Franc. Ratajczaka 27. Poniżej podajemy spis ofiarodawców:

Wpłacili: Firma Nitsche i Sp. 1000 zł, pp. Wł. Jewasiński, Tad. Jaruszewski, Fr. Drabętowicz, W. i St. Hedinger, Stan. Szulc, A. Pabiszczak, L. Ptoszyński, J. Kopczyński i Sp., Firma St. Skóra i Sp. wszyscy z Poznania po 500 zł, St. Kaźmierski, J. Sieradzki i I Sieradzki wszyscy z Leszna po 500 zł, Cz. Szyperski 250 zł i 5000 cegieł, Tomaszek, H. Grzeźkowiak, inż. T. A. „Tri" po 200 zł, Hurtownia Zegarmistrzowska, Fr. Mańczak, J. Stolski, M. Pęcherski, Wł. Matysiak przy egz., Zjednoczone Zakłady Stolarskie, Urzędnicy Izby Rzemieśln., C. Chwiłkowski, St. Cyrankowski, K. Kwieciński, L. Nalaskowski, K. Wolkowitz, K. J. Kręglewski i Sp. W. Stajewski, Fa Raszewski i Pluciński wszyscy z Poznania po 100 zł, prócz tego ostatnia firma za 100 zł materjału budowlanego, „Dębieńko', T. A. Stęszew, J. Wypych, Kościan, po 100 zł.

Marta Szymczakowa, A. Skrzetuski. M. Andrzejewski, St. Libera, B. Hoppe, J. Guć, N. Dekubanowska, Cygański, Ziółkowski, St. Połygówna, Nowaczykówna z Poznania po 10 zł, St. Pawlak, Jablin, Biechowiak, Leszno po 10 zł.

K. Sroka, M. Letkiewicz, Śrem po 6 zł, Fr. Pawlak, Wł. Andrutowa, J. Borowski, Koźmin po 5 zł. Wit. Piński 2 zł.

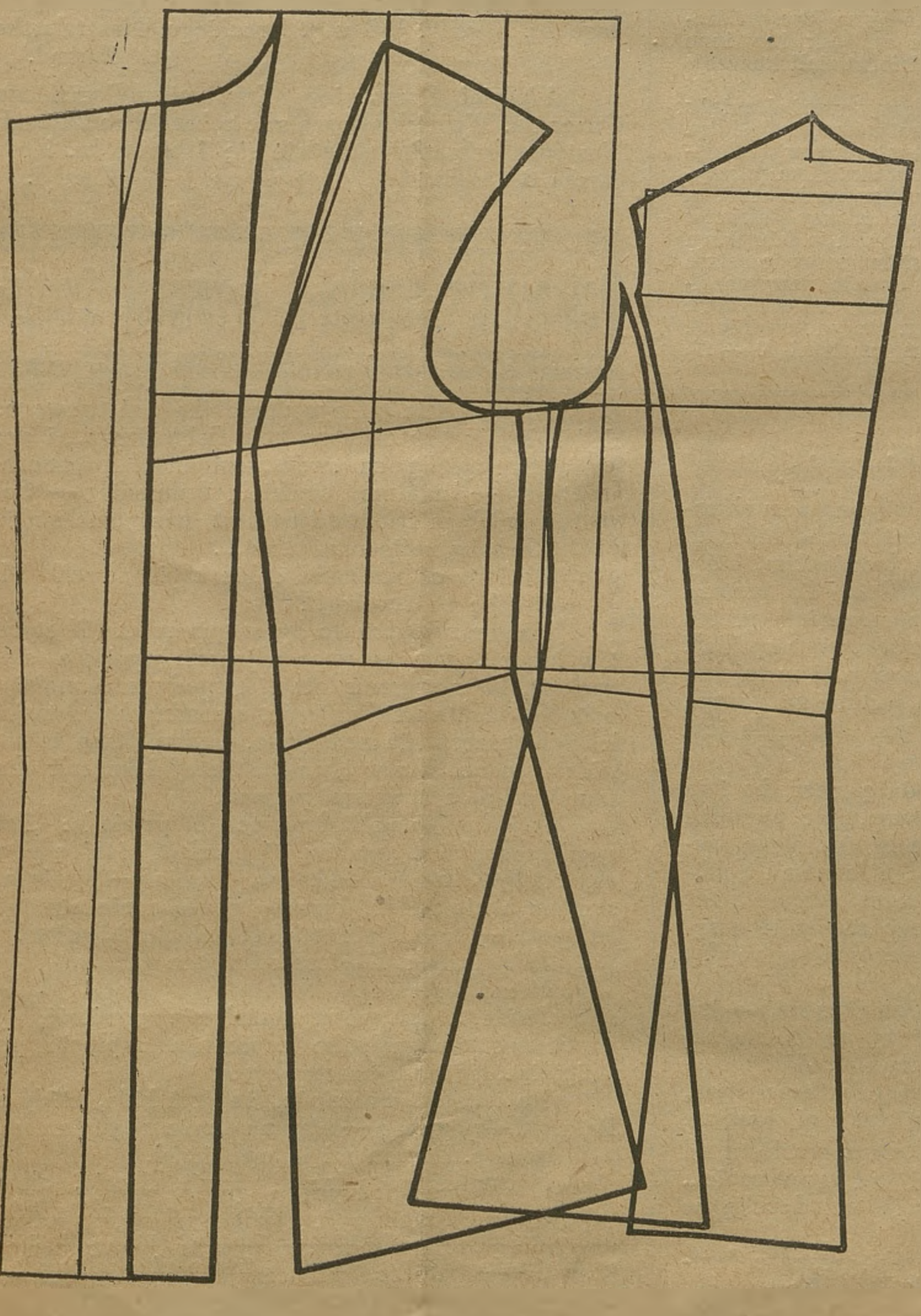
Fa Nowakowski i Synowie 25·000 cegieł, M. Hoffmann 5·000 cegieł i 15 kbm drzewa belkowego, A. Hoppel, Rataje 5·000 cegieł i 5 kbm. drzewa belkowego, R. Jezierny 5·000 cegieł, dyr. Kusztelan tablicę marmurową do umieszczenia nazwisk ofiarodawców po 500 zł, dyr. Kuglin. książkę pamiątkową do umieszczenia nazwisk ofiarodawców od 100 zł. d. c. n.

Ofiarodawcom składamy na tej drodze serdeczne „Bóg zapłać"!

W imieniu Komitetu Budowy Domu Rzemieślniczego

Jan Miklaszewski Stefan Żuromski

cechmistrze.



Kabat wiedeński.

Miara: 38, 75, 34, 38, 58, 51, 35, 18, 94, 72, 108.

Zdjęcie miary:

1. Talia,
2. Cała długość,
3. Szerokość plec,
4. Wysokość gorsu,
5. Długość stanu,
6. Miara kontrolująca.
7. Miara pod pachę do szwa,
8. Wysokość boczka,
9. Objętość górna,
10. Objętość pasania,
11. Objętość w biodrach.

Z dziedziny damskiej mody.

Prawdziwie wytworna i elegancka dama, łamie sobie jeszcze w pełni karnawału i zimy główkę, nad toaletą wiosenną, względnie przejściowym kostjumem. Przegląd najnowszych modeli paryskich, pouczy nas, że mody z ubiegłego lata, na ogół nie uległy większym zmianom. Jedyną nowością jest powrót żakietu z paseczkiem, który był w modzie przed 2—3 laty i został później wyparty przez krój angielski.

Na nadchodzącą wiosnę obowiązywać będą zatem panie, poddające się posłusznie nakazom wszechwładnej mody, i nadal krótkie a wąskie suknie, chociaż i klosze przy sukniach nie będą rzadkością.

Na ogół „kwiaty wiosny" są skromne, a niesłychanie gustowne, zasługujące w całej pełni na francuską pochwałę (trés chic). Panie, kochające piękno, zorjentują się najlepiej same, w którym kostjumie i sukni będzie im najodpowiedniej i najpiękniej.

Niechaj przytem nie zapominają, że wciąż modna jest smukła sylwetka.

Różne.

Sieroty wojenne poszukują pracy jako uczennice w zawodzie krawieckim.

Sejm polski w dniu 24 lutego poświęcił swoje posiedzenie długości dnia pracy, a uchwalił iż za dni świąteczne uznaje się: święto Matki Boskiej Gromnicznej, oraz dnie drugie Wielkiej Nocy, Bożego Narodzenia i Świąt Zielonych.

Wielki Post. W środę popielcową weszliśmy w okres Wielkiego postu. Dawniej zaczynał się on 70 dni t. j. od niedzieli starozapustnej — dziś na 46 dni przed Wielkanocą. Jest to czas pokuty. W bieżącym roku Wielki post trwa przez 5 tygodni.

Jak żydzi łożą na swoje cele. Na budowę szkoły tailmudycznej dla kandydatów rabinackich złożyli żydzi w Nowym Jorku około miljona dolarów. Na bankiecie zaś w hotelu „Astar“, na który przybyli rabini urządzono na powyższy cel składkę, miljonerzy Lampert i Fischer dali po 100000 dolarów. Ile daje się u nas na cele narodowe?

O rewizję koncesji. Jak wiadomo, prezydent Rzplitej podpisał rozporządzenie o rewizji koncesji monopolowych, które należy rozumieć w ten sposób, że wszystkie koncesje tytoniowe, spirytusowe, solne otrzymają przedewszystkiem inwalidzi, wdowy i sieroty oraz emeryci, odebrane zaś one zostaną tym, dla których koncesja nie była jedynym środkiem do życia, ludziom posiadającym majątek lub inne jeszcze zajęcie, oraz tym, którzy poddzierżawiali koncesje nie wykonując ich sami.

Z przemysłu wełnianego. Sezon zimowy uważać należy za ukończony i określić go można jako nadzwyczaj słaby. Niezlikwidowane zostały znaczne zapasy towarów wełnianych, dla których niema zbytu w kraju, skutkiem przesycenia rynku wewnętrznego wyrobami zagranicznemi, a zwłaszcza konfekcją. Niezlikwidowane zapasy towarów zimowych ciążą już na produkcji, to też ruch w fabrykach jest coraz bardziej ograniczony. Pozatem coraz częstsze protesty, zupełny brak gotówki i tu i owdzie niewypłacalność. Polepszenia sytuacji oczekiwać należy z początkiem sezonu letniego w który już weszliśmy. Ceny niezminione. Sukna (czysta wełna) 12 — 18 zł., kamgarn letni 20 — 23, zimowy 24 — 28 zł. za metr.

Z życia organizacji.

Wolny-Cech Krawiecki w Poznaniu odbędzie swe zebranie dnia 2 marca o godz. 7 wiecz. punktualnie a o godz. 9 Walne zebranie kasy pogrzebowej w lokalu przy pl. Nowomiejskim 5.

Z powodu bardzo ważnych spraw o przybycie wszystkich członków prosi Zarząd.

Dla terminatorów Wolnego Cechu Krawieckiego w Poznaniu odbywają się wykłady przysposobiające do egz. czeladniczych w każdą niedzielę o godz. 2-giej na salce Izby Rzemieślniczej. Zarząd.

Z Cechu Damskiego.

Zebrania Cechu Przymusowego Krawiectwa Damskiego w Poznaniu. Odbywają się w każdy wtorek po pierwszym. Następne zebranie odbędzie się 3 lutego br. o godz. $^1/_2$8 u p. Jarockiego, Masztalarska 8. Zarząd.

Wydział Pomocniczy Krawiectwa Damskiego w Poznaniu. Wydział odbywa swe zebrania co 2 tygodnie. Następne zebranie odbędzie się 2 lutego br. Masztalarska 8. Zarząd.

HUMOR I SATYRA.

Wesołe i smutne historje.

We w każdym ździebku — mówiąc naszym chwaliszewskim językiem — potrzeba jest trochę humoru, a co dopiero w zawodowym piśmie krawieckim, który to zawód liczy najwięcej **zawodów.** Bo trumnę musisz płacić gotówką a z przeproszeniem portek nikt ci gotówką nie zapłaci... nawet na „prima aprilis”. Ba! jeszcze chce żebyś mu zrobił poprawki w tej lub owej nogawce, co np. przy trumnie jest nie możliwem, już choćby z tego względu, że tam i kontrola jest **nieco** ograniczona.

Smutny jest nasz zawód! Mówię nasz, bo i ja mam dużo wspólnego z krawiectwem. Po pierwsze kochałem się przez pięć lat (pies by tak długo wytrzymał) w modystce, po drugie nie jednemu „politykowi” kurtę przykrajałem, po trzecie operuje też czasem nożyczkami, jak na prawego redaktora przystało, a po czwarte mam dużo „krewnych” pomiędzy krawcami...

Ja jak ja, ale mój przyjaciel Pompkowski, to już nie może się wcale w mieście pokazywać, bo na każdej ulicy jest winien jakiemuś krawcowi. Bidak czasem żeby przejść z jednego końca miasta na drugi, musi obchodzić szosą okrężną, albo plantami dookoła.

Przychodzi on raz do mistrza z guzikiem od kamizelki i powiada: królu, dorób mi do niego ubranie...

— Albo — Drabętowiczu, zrób mi bluzkę w kratki.

— Albo — Mikłusiu-Miklaszewski, proszę o damskie majtki z męskimi wstążeczkami.

— Albo, Ruciński przenicuj mi palto na **trzecią** stronę... i na kredyt.

Teraz leży w lazarecie bo mu oba oka podbili.

Albo weźcie takiego urzędnika państwowego. — Jeden był w tym roku na balu Gałganiarzy... i dostał pierwszą nagrodę za swój „kostjum”. A jeszcze — powiada — miałem „niedzielne” ubranie. — Co by to było gdybym tak **codzienne** włożył na siebie?!

Chybaby mnie okrólowali!...

Bo i za co ma **taki** sobie kupić nowe? Może za pożyczkę państwową!?

Najgorszy sezon to był w tym roku. W styczniu i w lutym... to szanowna klijentela wyginała się w gaciach, bo z powodu letniej pogody nie możliwem było po ludzku się ubierać, a modnych materjałów lekkich jeszcze nie nadesłano. Jedną damę, to nawet widziałem na balu w „brusthalterze” i koszuli obszywanej na dole strusiemi piórami.

A jeden damski krawiec to powiada: „łzami zupę kraszę” i z „nudów wynalazłem różnicę pomiędzy **radjo, kino** a **inkaso.** Radjo — powiada — słychać a nie widać, kino — widać a nie słychać, a **inkaso** — to ani nie **widać** ani nie **słychać“.**

Tak pisały o Kaptursiu tutejsze gazety.

Marny los!

Jeden to już nawet chciał się powiesić, tylko go Grabski oderżnął, bo zapomniał zapłacić przed śmiercią... podatku obrotowego.

No i co się tu dziwić, że jest bida, kiedy sam Rotszyld — podobno — bierze ubranie u żyda na raty!?

Sam p. Berkan mi to opowiadał.

Marny jest nasz los, Panowie Bracia, ale nie długo, podobno będzie lepiej (ino to złe minie).... Jak „Przegląd Krawiecki” zacznie niektóre sprawy rychtycznie **przeglądać** to może nie jedno się naprawi.

Tymczasem, do widzenia! do następnego numeru, i piszcie do mnie co Was boli.

Weksel.

Czcionkami Drukarni Handlowej T. z o. p. w Poznaniu.